

# Magazyn dla Fanów FNiN

2/2011 (2), wrzesień 2011



- Rafał Kosik na Warszawskich Targach Książki - wywiad
- Pięć lat FanClubu - historia największego forum FNiN
- „Felix, Net i Nika” za granicą
- „Zwiadowcy”, „Podróżnik WC”
- Polacy z przymrużeniem okiem
- AI – strach czy nadzieja?



W Polsce „Felix, Neta i Nika” czytamy od siedmiu lat. W tym czasie powstało aż osiem tomów, a seria zdobyła ogromną popularność i rzeszę wiernych fanów. Ciekawe, ile osób wie, że już dwa lata po pierwszym, polskim wydaniu „Gang Niewidzialnych Ludzi” mogli czytać Litwini...

Inny przykład. Kolej linowa na Kasprowy Wierch, godzina 9 rano. Tłumy, jak przed mięsnym za PRL-u, gdy coś rzucili. Na co czekają? Żeby wjechać na szczyt. Ile czekają? Około 4 godzin. To w takim razie czemu czekają zamiast iść na własnych nogach?

Czy to nie dziwne, że leżąc na plaży mam za plecami jeden z tych domów? Jeden z domów w których ktoś, może w moim wieku, może młodszy, kilkanaście lat temu walczył o życie, albo umierał podziurawiony serbskimi kulami, w kałuży niekoniecznie swojej krwi i w gruzie ze zniszczonego dachu?

## Drogi Czytelniku!

Problem tego projektu polega na tym, że jego targetem jest grupa świrów, podniecających się papierowymi cegiełkami. Grupa raz, że mała, a dwa, że w ogóle istnienia gazetki nieświadoma. Efekt takiego stanu rzeczy był łatwy do przewidzenia – numeru pierwszego nikt nie chciał czytać. Piszę „nikt nie przeczytał”, bo „ktoś tam” zaczyna się od dwudziestu osób.

Tymczasem Twoja decyzja, Twój poświęcony czas mogą być dla kogoś zbawienne! Ale o tym za chwilę...

Małą popularność przewidziałem już dawno, dlatego byłem bardzo sceptycznie nastawiony do kolejnej odsłony tej katastrofy. Wtedy jednak zdarzyła się rzecz niesamowita – w stanie Arizona pewien kierowca nieomal przejechał kota. Niesamowite było właśnie to, że prawie przejechał, ale jednak kotu udało się uciec. Ten incydent nie miał ze mną żadnego związku, jednak wydaje mi się, że to wtedy pomyślałem sobie: a co, gdybym to JA się za to zabrał? Tak, wiem że to głupie, ale od dawna brakowało mi motywacji do pisania. No i, jakby nie patrzeć, mam argument, który każdego przekona, do przeczytania gazetki. Ale o tym za moment...

Nie wiem, jaki będzie faktyczny wkład mojej osoby w ten projekt, ale stwierdzam, że przy odpowiednim zaangażowaniu można by z gazetki zrobić coś naprawdę, naprawdę fajnego. Więc jeśli choć trochę interesujesz się serią FNiN, pokemonami lub x. Natakami, jeśli jesteś ciekaw jakie zmiany czekają rynek książki lub kiedy władzę na świecie przejmie AI, masz ochotę na opowiadanie niekoniecznie spod Kosikowego pióra, albo po prostu szukasz rzeczowych recenzji – nie wahaj się! I pamiętaj o najważniejszym – jeśli przeczytałeś wstęp, a nie poznajesz całości – gdzieś na świecie ginie panda. Nie bądź obojętny, pomóż futrzakom.

Zapraszam.

Dziobal

## Spis treści

*Drogi Czytelniku! 2*

### Historia FanClubu 3

*Pięć lat minęło 3*

*Wywiady z użytkownikami FanClubu 10*

### Ogólnie o FNiN 16

*Wywiad z Rafałem Kosikiem 16*

*Zagraniczne podróże FNiN 17*

### Nie tylko FNiN 19

*W. Cejrowski - „Podróżnik WC” 19*

*Zwiadowcy po raz dziewiąty 19*

*Na straży czasu 20*

### Felietony 21

*O Polakach z przymrużeniem oka 21*

*O niczym i przewadze Chorwatów 22*

*Dumania Dumaty: Ach, ta sztuczna inteligencja 23*

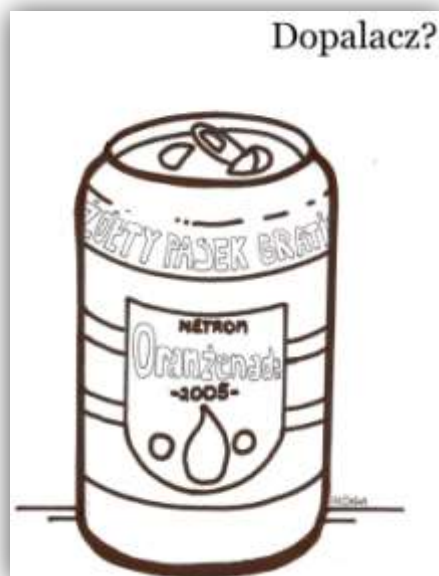
### Opowiadanie 24

*Nigdy nie jest za późno... 24*

### Krzyżówki 26

Redakcja: kam193, Dziobal, drzewo148, TheDopelin, Emka9109, mikolas109. Ilustracje stworzyła Stonka.

Zapraszamy do współpracy! Jeśli chciałbyś/chciałabyś napisać (nawet jednorazowo) jakiś artykuł – napisz artykuł na dowolny temat i wyślij do [kam193](mailto:kam193).



# Historia FanClubu

## Pięć lat minęło

To już pięć lat... Tyle minęło od czasu powstania FanClubu, wówczas jeszcze nieoficjalnego. Przez ten czas wiele się wydarzyło, napisaliśmy przeszło siedemdziesiąt tysięcy postów i przyciągnęliśmy półtora tysiąca użytkowników, a piąte urodziny to doskonały moment, by przybliżyć sobie historię najpopularniejszego fanklubu FNiN.

Zaczął się, gdy Bracia, czyli Bim i BartG, znani w niektórych kręgach jako Michał i Bartosz Hernas, trafili na *Felixa, Neta i Nikę*. Właściwie książkę znaleźli pierwszy z nich, skuszony okładką i wyklejką, jak pisze BartG - *Oceń książkę po okładce i opłaciło się*. Potem wystarczyło wejść na [forum dyskusyjne](#) prowadzone na Onecie, na pierwszy rzut oka dość chaotyczne, jednak wciąż są osoby, które pozostają mu wierne i wciąż utrzymują je przy życiu. Tymczasem Bracia stwierdzili, że FNiN zasługuje na coś lepszego, poprosili o zgodę Pana Kosika, po czym zniknęli...



Ponownie pojawili się kilka miesięcy później, 14 maja 2006r. tworząc pierwszą wersję forum i FanClubu – [felixnetinika.prv.pl](#). Z tamtego okresu pochodzi pisownia nazwy – obecnie używane spolszczenie po prostu „fanklub” nie było wówczas znane i tak już zostało. Niedługo potem doszło do sprzeczki o nazwę księgi gości – „Notatnik Oskara” – zakończonej połączeniem z konkurencją, czyli fanklubem bodzio\_niszczyciela (był to drugi co do wielkości fanklub, ale sam bodzio parę tygodni później rozpułnął się w powietrzu). Wkrótce powstał, znany do dziś, Projekt „Manfred” – próba stworzenia wirtualnego Manfred, a kilka dni później, 21 września, FanClub stał się Oficjalny.

## Pierwszy konkurs...

...się nie odbył. Pomysł jego zorganizowania narodził się już w grudniu roku powstania (kiedy FanClub liczył raptem kilkanaście aktywnych użytkowników).

Wybrano formułę – quiz – przygotowano pytania... i forumowe życie spokojnie, z rzadka przerywane przez domagających się konkursu, ciągnęło się aż do czerwca następnego roku. Wówczas to (Wujek) Rollkin, jeden z dwóch historycznych administratorów, wpadł na pomysł, by przygotować anglojęzyczną wersję strony! Do pracy zaprzęgnięto zespół tłumaczy... Niestety, tym razem również nie do końca się udało się – przez długi, kiedy po wydaniu litewskiego przekładu krążyły plotki o angielskim, czas istniała wersja z anglojęzycznymi działami, ale nie dotrwała do dzisiaj. Może kiedyś...

data	wydarzenie
14 maja 2006	Powstanie FanClubu
14 września 2006	Ogłoszenie projektu „Manfred”
21 września 2006	FanClub oficjalny
11 grudnia 2006	Ogłoszenie planów pierwszego konkursu
20 czerwca 2007	Pomysł utworzenia wersji anglojęzycznej



## FELIX, NET i NIKA

Wkrótce potem nastąpiła pierwsza zmiana wyglądu FanClubu. Z [dość prostego](#) stylu (mającego jednak swoich zwolenników), który, jak słusznie stwierdza Luk, może obecnie stanowić *perelkę*, do, moim zdaniem, bardziej przejrzystego i [estetyczniejszego](#).

Wydawałoby się, że początki FanClubu to zły okres w jego historii, czas jedynie wielkich pomysłów i nieudanych prób ich realizacji. Ale to nie prawda! W tym okresie panował kameralny i bezpowrotnie utracony na rzecz większej liczby użytkowników, według Luka, *nieco dziecinny* klimat oraz atmosfera, [opisana](#) tak przez Jaguara, *przyjaźni połączonej z fascynacją dziełem Pana Kosika*. Aktywnych było wówczas kilkanaście osób.

### Koniec z darmowym

Czyli czas na własną domenę! Dwudziestego lipca 2007 FanClub otrzymał własną domenę – FNiN.eu – oraz serwer. Od tej chwili strona nie znajdowała się ani pod darmową domeną, ani na serwerach innych projektów Bimów (początkowo Bim i BartG korzystali z jednego konta, wskazuje też na to pochodzenie nazwy „Bim” – **B**atosz i **M**ichał. BartG pojawił się dopiero 19 grudnia 2006r.). Warto też zaznaczyć, że dopiero od niedawna wszystkie opłaty ponosi FanClub – długo za serwer i domenę płaciła firma Powergraph, wydawca FNiN.

Cztery miesiące później, 19 listopada 2007, udało się zrealizować pierwszy konkurs! A właściwie losowanie, jednak to ono zapoczątkowało zwyczaj organizacji konkursów przed premierą kolejnego tomu Serii. Wśród użytkowników rozlosowano pięć świeżutkich egzemplarzy „Pułapki Nieśmiertelności” – warto dodać, że jak dowiadujemy się z [krótkiego wywiadu](#) z września 2007 PN miało początkowo nosić tytuł „Felix, Net i Nika oraz Gra Pułapka”, ale nie spodobało się to Fanom. Wkrótce potem Wujek Rollkin, a nieco później także roverbot, dwaj historyczni administratorzy, rozplnęli się w bezkresnym Internecie.

### Pisz, pisz, pisz

Rok 2008 upłynął pod znakiem pisania, jednak zaczęło się od pierwszej w historii FanClubu zbiórki dotacji. Niestety, nikt nie okazał się chętny do wsparcia, mimo to wprowadzono [nowy design](#) strony głównej, od tej chwili opartej o WordPress, a nie autorskie dzieło Bimów, oraz nowy skrypt forum – vBulletin, używany do dzisiaj. Zmiany wprowadzono na początku kwietnia.

data	wydarzenie
19 grudnia 2006	Podział na Bima i BartGa
17 czerwca 2007	Zmiana wyglądu
20 lipca 2007	Własna domena FNiN.eu
19 listopada 2007	Pierwszy konkurs – losowanie PN
marzec/kwiecień 2008	Dotacje na nowe forum i design
1 kwietnia 2008	Przeładka na WordPress
12 kwietnia 2008	Przeładka na vBulletin



Ogłoszono też otwarcie systemu blogów. Od teraz każdy mógł prowadzić własny internetowy pamiętnik w domenie blog.fnin.eu. Nie spotkało się to z większym zainteresowaniem i po czterech miesiącach usługę zamknięto.

Kolejny krok to powstanie zbiorowego opowiadania o przygodach Przyjaciół z punktu widzenia Manfreda, pt. „Manfred oraz Felix, Net i Nika”. Pomysł Bima początkowo cieszył się nie małą aktywnością i znalazło się kilkoro chętnych do jego pisania, jednak z czasem projekt zamarł i w marcu 2010 roku został zamknięty, zaś cztery miesiące później... Przeniesiono go do WikiFNiN, gdzie [jest obecnie](#) i może być rozwijany przez każdego.

No właśnie, skąd się wzięła Wiki? To trzeci projekt pochodzący z 2008 roku – już w maju pojawił się pierwszy pomysł powstania internetowej encyklopedii o FNiN, został jednak szybko odrzucony i zapomniany. Nie przeszkodziło to jednak w powstaniu Wiki, która 15 października za sprawą Luka znalazła się pod adresem <http://wiki.fnin.cba.pl> i była rozwijana jako zupełnie odrębny od FanClubu projekt. Powód był prosty, jak pisze sam inicjator projektu: *Pewnego razu szukałem jakieś informacji na Wikipedii o FNiN i pomyślałem wtedy, czemu by nie stworzyć właśnie wikiFNiN. Projekt ruszył od razu, łatwo jak po maśle. Postawienie darmowego serwera i instalacja skryptu to przecież parę kliknięć. Gorzej z utrzymaniem i rozwijaniem tego wszystkiego, bo na to niestety nie miałem ani czasu ani potrzebnych umiejętności.* Tak jak w przypadku opowiadania i tutaj początkowy entuzjazm okazał się z czasem nie wystarczający.

Wiki istniała i powoli umierała, aż do końca 2009 roku. Wtedy to nastąpiło gwałtowne ożywienie, do tego stopnia, że na forum powrócił pomysł, by objąć ją wsparciem FanClubu. Z początku publicznie rzucony pomysł szybko przekształcił się w prywatną rozmowę, czego efektem było – nie bez problemowe – przeniesienie WikiFNiN na serwer i adres FanClubu. Początkowo utrzymywano projekt w tajemnicy, próbowano wówczas m.in. połączyć wiki z forum (niestety, ze względów technicznych okazało się to niemożliwe) aż równo miesiąc później, za sprawą Jagura, który przypadkowo natknął się na nią, WikiFNiN została ostatecznie opublikowana. Szybko pojawiło się wielu chętnych do pisania i projekt nabrał rozpędu. Niestety, tym razem również po pewnym czasie zabrakło chętnych, jednak nie do końca. Dzisiaj projekt rozwija się bardzo powoli, ale stabilnie. Co jakiś czas pojawiają się chętni, którzy rozbudowują lub poprawiają ją, wciąż jest jednak wiele do zrobienia.

### Czas na konkurs!

Trzy projekty wykonane, czas więc rozdać nagrody. Wciąż pozostając w 2008 roku, kolej na 14 maja – w tym dniu ogłoszono konkurs z okazji drugiej rocznicy założenia FanClubu. Zadaniem było napisanie opowiadania związanego z FNiN, a nagrodami kubki i podkładki, również z FNiN. Konkurs trochę się przedłużył, mimo udziału ledwo czterech osób, zaś zdobywca drugiego miejsca nie podawał adresu, co ostatecznie zakończyło się jego dyskwalifikacją i wysłaniem trofeów dopiero... w lutym 2009!

data	wydarzenie
31 marca 2008(?)	Otwarcie blogów
21 kwietnia 2008	Pomysł powstania opowiadania
12 maja 2008	Pierwszy pomysł powstania WikiFNiN
14 maja 2008	Konkurs z okazji drugiej rocznicy powstania
5 lipca 2008	Zamknięcie blogów
15 października 2008	Powstanie wikiFNiN na <a href="http://wiki.fnin.cba.pl">http://wiki.fnin.cba.pl</a>
15 marca 2010	Zamknięcie opowiadania
27 maja 2010	Setny artykuł na wikiFNiN
16 czerwca 2010	Przeniesienie wikiFNiN na <a href="http://wiki.fnin.eu">http://wiki.fnin.eu</a>
16 lipca 2010	Ujawnienie wikiFNiN
21 lipca 2010	Przeniesienie opowiadania

Konkursowa rozrywka nigdy fanom nie wystarczała, chcieli czegoś więcej – gry. Jako prawie samowystarczalne (jedynie książek o FNiN nie piszą, za to opowiadanie nie jedno się znajdzie), postanowili sami ją sobie stworzyć – początkowo już w 2007 próbowała dokonać tego cysiu\_misiu, następnie lukasspore i Procesor w 2008, dalej w 2009 zespół pod jego kierownictwem, a ostatnio, w lutym bieżącego roku, [matek-1000](#). Jeszcze nikomu się nie udało doprowadzić projektu do końca...

## Nie zawsze jest miło

Szczególnie, jeśli dochodzi do niszczenia i konfliktu. W październiku 2008r. doszło do bardzo przykrego incydentu – dwie osoby, podające się za delegację z FNiN.eu zdobyły od administratora innego forum o FNiN – Język A.I. – hasło i doprowadziły do zniszczenia tamtejszą stronę. Wprawdzie sam FanClub nie miał z tym większego związku, jednak z całej sprawy wynikł głównie ostry konflikt, nienawiść i antyreklama FNiN.eu. Jak pisze BartG *Sam kompletnie nie rozumiem tego konfliktu skoro nikt z nas nic nie zrobił. Osobiście uważam, że takie zachowanie ze strony Język A.I do niczego dobrego dla nich nie doprowadziło*. Forum zostało reaktywowane, jednak aktualnie praktycznie wymarło.

W styczniu 2009 roku przyszedł czas na kolejny, niezbyt miły, moment. W wyniku trochę zbyt pochopnej decyzji Procesora mianowano trzech nowych moderatorów (jednocześnie Luka, Zegarmistrza oraz Jasti, awansowano ze zwykłych moderatorów na super moderatorów). Wkrótce potem stwierdzono, że nie było potrzeby zwiększania liczebności Zarządu i nowi jego członkowie musieli się rozstać ze stanowiskami.

W tym samym roku pojawiła się również wiadomość o sprzedaży serwisu... Na szczęście było to tylko prima aprilis. :)

## Spiskujemy!

Zatem czas na kolejny konkurs – tym razem z okazji premiery drugiej części „Orbitalnego Spisku”. Zadaniem było napisanie scenariusza filmowego. Warto zauważyć, że aktywność użytkowników w konkursach jest coraz większa – tym razem konkurowało 10 prac, połowa z nich otrzymała nagrody.

Miesiąc później, w maju 2009, nadeszła pora wiosennych porządków. Od teraz koniec z jednym, zagraconym Hydeparkiem – podzielono go na kilka mniejszych, tematycznych działów, część starych tematów wyrzucono. Ale to nie wszystko...

Kolejny etap to ustanowienie osoby mającej dbać o aktualność informacji na stronie głównej – do tej pory wiadomości dodawać mogli wprawdzie wszyscy moderatorzy, ale wiele rzeczy pojawiało się z opóźnieniem lub w ogóle. Na stanowisko o niewiele mówiącej nazwie „Głównego Naczelnego” wybrano Luka. Sytuacja poprawiła się trochę, choć wciąż pozostawiała wiele do życzenia. Na tym skończyły się wiosenne porządki, przynajmniej na ten rok...

data	wydarzenie
październik 2008	Atak na Język A.I.
15 października 2008	Oświadczenie ws. ataku
12 stycznia 2009	Odwołanie nowych moderatorów
22 kwietnia 2009	Konkurs z okazji premiery OS2MA
28 maja 2009	Podział Hydeparku
26 czerwca 2009	Powołanie Luka na Głównego Naczelnego

Na zakończenie, ponownie konkurs. Premiera „Trzeciej Kuzynki” przyniosła wreszcie odmianę od pisania – należało bowiem narysować Cabana. Poza ilustracjami, bardzo ciekawymi zresztą, znalazły

się również przepiękne figurki; w sumie [26 prac](#), jednak udział brało nieco mniej osób. Wybór zwycięzców był bardzo trudny...

W styczniu pomagamy FanClubowi w zebraniu pieniędzy na nowy, profesjonalny design. Jednego dnia wystosowano pytanie, drugiego, za zgodą użytkowników, rozpoczęto zbieranie dotacji. Ostatecznie pomocną dłoń podało czterech Fanów (matek-1000, kam193, Zegarmistrz, Patricio) oraz Państwo Kosik. Efekt ich wsparcia oglądamy za każdym razem, gdy odwiedzamy FNiN.eu. Dodatkowo, z okazji zmian, zorganizowano losowanie dwóch książek Pana Kosika – *Marsa* oraz *Kameleona*. Okazało się, że Fani wołają konkursy, gdzie trzeba coś zrobić – zgłosiło się raptem 8 osób.

### Kampanię czas zacząć, poziom forum przywrócić!

Marzec 2010 roku to początek kolejnych, wielkich porządków. A wszystko przez Luka, który po trzymiesięcznej przerwie (w styczniu zrzekł się stanowiska moderatora, jak mówi: *Pamiętam, że najbardziej zabolata mnie mniejsza skrzynka PW.*) powrócił i został administratorem. Jak? *Zrobiłem aferę z Kampanią na Rzecz Przywrócenia Poziomu Forum 😊 I dali mi admina. Proste 😊*

Wszystko zaczęło się już kiedy odchodził – poziom rozmów na forum gwałtownie spadał, w ogólnodostępnym shoutboxie co chwilę pojawiały się rozmowy na tematy „niesmaczne”. Każdy robił co chciał. Wracając Luk zapoczątkował dyskusję, co z tym zrobić. Nie był jedynym, któremu nie podobało się staczanie forum, poparło go wiele osób. Tego samego dnia wrócił w wielkim stylu do Zarządu, a Administracja wspólnie z użytkownikami (którzy wyjątkowo aktywnie wzięli udział w pracach nad przywróceniem poziomu forum) rozpoczęła porządki. Ostatecznie największe wprowadzone zmiany to:

- dział [+15] do tematów niesmacznych (obecnie nie ma tam żadnych rozmów);
- zupełnie nowy, stworzony przy ogromnej współpracy Zarządu oraz użytkowników, Regulamin, wprowadzający m.in. nowe kary i wygasające po pewnym czasie punkty;
- Luk-administrator.

Przyniosło to efekty – poziom rozmów na forum stosunkowo szybko powrócił w odpowiednie granice. Sama Kampania to jednak nie jedyne porządki – w trakcie jej trwania połączono WordPress ze strony głównej z vBulletinem z forum; od teraz każdy użytkownik mógł dodać news, który po akceptacji moderatorów mógł zostać upubliczniony. Nie do końca się to sprawdziło, bo moderatorzy musieli dodatkowo wchodzić w dodatkowy panel, by sprawdzić, czy coś nowego się pojawiło i często akceptowano dopiero po dość długim czasie; w czerwcu zrezygnowano z osobnego skryptu dla wiadomości. Obecnie informacje to tematy z działu „Newsy”, a każdy może zaproponować nową – wystarczy stworzyć wątek; pojawi się na forum i stronie głównej po akceptacji moderatorów. Dopiero to sprawiło, że newsy są zawsze aktualne.

data	wydarzenie
26 października 2009	Konkurs z okazji premiery 3K
3 stycznia 2010	Luk oddaje stanowisko
5 stycznia 2010	Początek zbierania dotacji na design
29 stycznia 2010	Zmiana wyglądu na obecny oraz konkurs
3 marca 2010	Luk wraca – początek Kampani
6 marca 2010	Połączenie strony głównej i forum
30 czerwca 2010	Rezygnacja z WordPress

Wróćmy jednak do marca – nastąpiły jeszcze dwie ważne zmiany – opowiadanie „Manfred oraz Felix, Net i Nika” zostało zamknięte, podobnie jak Projekt „Manfred”. W tym ostatnim przestano pracować

nad Manfredem, który miałby stać się oficjalnym botem FanClubu. Przez lata wiele osób tego próbowało, powstało dużo mniej lub bardziej zaawansowanych programów. Nikomu jednak nie udało się stworzyć czegoś naprawdę godnego Manfreda. Wciąż istnieją jeszcze dwa Manfred – jeden autorstwa kam193, drugi matka-1000. Ten pierwszy nie jest jednak aktualnie rozwijany.

## Lato z filmem

Lipiec i sierpień 2010 to czas kręcenia zdjęć do filmu TMK. W FanClubie objawiało to się wynajdowaniem wielu relacji i zdjęć tego dotyczących, a nawet konkursem (rozdano trzy egzemplarze ekranizowanej książki dla autorów najlepiej wkomponowanych w [klatkę z filmu rosiczek](#)) i jednymi własnymi odwiedzinami na planie, obszernie opisanymi i opatrzonymi fotografiami na [WikiFNiN](#) przez Bima i BartGa.

Październik 2010 upłynął pod znakiem akcji „[Kosikowi Sto Lat](#)”. Postanowiono wspólnie złożyć Panu Kosikowi życzenia oraz prezent (narysowany przez Bookish'ę portret Autora) z okazji 39. urodzin. W krótkim czasie zebrano życzenia, zeskanowane podpisy, złożono je w całość i wysłano do jubilata. Tym razem Poczta Polska nie zawiodła – przesyłkę doręczono dokładnie w ósmego października, w rocznicę urodzin. W tym roku postanowiono [kontynuować akcję](#) – do końca sierpnia zbierane były podpisy, życzenia, a także zdjęcia do pamiątkowego albumu. Niestety, nawet życzenia urodzinowe nie zapobiegły smutnym wieściom i pod koniec października 2010 cały świat ogarnął smutek po informacji o opóźnieniu premiery „Buntu Maszyn”.

W lutym 2011, z okazji walentynek dokonana została okolicznościowa zmiana wyglądu forum, także wykonana przez Bookish'ę. Felix, Net, a nawet Morten i Konpopoz otrzymali od Niki całusy. A wszystko przez szkołę - zaczęło się od tego, że w szkole na "multimediach i grafice" mieliśmy zrobić okolicznościowe logo google, akurat zbliżały się walentynki, więc takie logo wykonałam i pomyślałam, że jeśli różne strony/blogi/fora a nawet wyszukiwarki mają swoje okolicznościowe akcenty, więc czemu nie nasze forum? Pamiętam, że bim'y zrobiły kiedyś logo na Boże Narodzenie, ale na tym się skończyło. Więc wykonałam (pierwsze) walentynkowe logo, pokazałam bim'om (na początku wahałam się czy mam im to pokazać), o dziwo spodobało im się i takim oto sposobem moje pierwsze logo zagościło na forum :) – pisze Bookish'a. Potem okolicznościowe loga pojawiały się jeszcze kilkakrotnie. Ciekawe, kiedy następne...

Zwyczajowy konkurs z okazji premiery rozpoczął się dopiero w lutym, w wyjątkowej formie: po raz pierwszy składał się z więcej niż jednej konkurencji. Liczył w sumie sześć kategorii, w tym trzy podstawowe (dla zwycięzców w każdej z nich przewidziano premierową książkę, były to artykuł na WikiFNiN, opowiadanie związane z FNiN oraz quiz, najbardziej oblegana kategoria; udział wzięło prawie sto osób) i trzy dodatkowe (zastosowanie książki, śmieszny obrazek oraz trailer filmowy TMK), z których punkty dodatkowo liczyły się do czwartej nagrody, za całokształt.

Wyjątkowo, za wspaniały filmik, przyznano nadprogramową, szóstą książkę. Co się stało w takim razie z piątą? Tą otrzymał użytkownik, a właściwie użytkowniczka roku – Bookish'a, w nagrodę za portret i walentynkowe logo. Dokładne

data	wydarzenie
14 marca 2010	Zamknięcie Projektu „Manfred”
15 marca 2010	Zamknięcie opowiadania
30 lipca 2010	Konkurs filmowy
8 października 2010	Zakończenie akcji „Kosikowi Sto Lat”
14 lutego 2011	Walentynkowe logo
26 lutego 2011	Konkurs z okazji premiery BM
14 maja 2011	Piąte urodziny Fanclubu
17 kwietnia 2011	Magazyn dla Fanów FNiN – pierwszy numer

informacje o konkursie dostępne były, także po raz pierwszy, na [specjalnym portalu](#). Z okazji dziewiątego tomu serii Zarząd planuje konkurs w podobnej formule, jednak udział w nim będą mogły wziąć tylko osoby zarejestrowane wcześniej i w miarę aktywne – ostatnio w pierwszych dniach rywalizacji zarejestrowało się kilkadziesiąt osób, ale tylko nieliczni z nich pozostali na dłużej.

### Kolejne kłopoty filmu TMK

Kwiecień tego roku przyniósł kolejne [informacje](#) o problemach filmu. Tym razem super tajny, wielki i wypasiony pecet używany do tworzenia filmu uległ awarii! Naprawa będzie kosztowna, ale nie ma powodu do paniki – FanClub już organizuje zbiórkę książek, by wspomóc ekranizację. Przyłącza się nawet Pan Kosik, wydając powieść *Venus*, którą będzie można kupić, a następnie przysłać nam.

Na szczęście to tylko kolejne prima aprilis :)

Kolejne kwietniowe wydarzenie to już nie żart – powołana w lutym Redakcja wydała pierwszy numer Magazynu dla Fanów FNiN! Zainteresowanie i pochlebne opinie spowodowały, że możesz, Drogi Czytelniku, czytać teraz właśnie ten artykuł w kolejnym wydaniu.

### A w szklanej kuli...

...nic nowego. Przynajmniej zdaniem Bookish'y, *może dlatego, że naszemu forum tak na prawdę nie brakuje?* Za to Luk i BartG spodziewają się w przyszłości wielu nowych osób na forum, po premierze filmu. Pierwszy żałuje tylko, że *kameralny dawny klimat forum już bezpowrotnie uleciał*. Za to BartG ma do tego podejście praktyczne, jak pisze - *Trzeba będzie zrobić dużo aby ich zachęcić do pozostania, gdy już się znajdą na stronie*.

Jednym ze sposobów do zatrzymania na dłużej nowych osób na pewno mogą być konwentowe zloty, które już teraz sprawiają, że Luk utrzymuje to jako taką aktywność (*Choć oczywiście zawsze jestem przy telefonie i gdyby coś się działo i admin byłby potrzebny, to wystarczy dzwonić. Sporo osób ma mój numer.* – dodaje). Trudno znaleźć tutaj konkretną datę pierwszego zlotu, bo temat obecności na konwentach fantastycznych i innych imprezach, gdzie ma być obecny Pan Kosik (a w ostatnich latach czasem i bez jego obecności) pojawia się już w początkowych okresach istnienia FanClubu. Warto zaznaczyć, że w spotyka się na nich coraz więcej Fanów FNiN z naszego forum.

### Koniec czarów

Czyli trochę o powstaniu artykułu. Historię FanClubu czerpałem z różnych źródeł, ale oczywiście nie z palca ani kapelusza. Podstawę stanowią liczne tematy na forum oraz stare i obecne newsy, następnie korzystałem z trzech wywiadów – z Bookish'ą, Lukiem i BartGiem, za które dziękuję i do których przeczytania również zachęcam, bo zawierają dużo ciekawych informacji, często nie umieszczonych bezpośrednio w moim artykule. Większość cytatów pochodzi z nich, ale są i fragmenty wzięte bezpośrednio z forum. Najbardziej dokładnym źródłem były dodatkowe konsultacje z BartGiem, odrobinę wspierałem się też własną pamięcią, jednak niewiele – to nie zbyt pewne źródło. Niestety, nie zawsze dało się ustalić daty i fakty ze stuprocentową pewnością, dlatego niektóre mogą trochę odbiegać od rzeczywistości, nie byłem też w stanie przeczytać chociaż wszystkich ponad 70 tys. postów na forum, więc umknęły jakiegoś ważnego wydarzenia również nie jest wykluczone.

Kam193

## Wywiady z użytkownikami FanClubu

Wywiady przeprowadzone przy okazji tworzenia artykułu o historii FanClubu. Rozmawia kam193.

### I. Z Bookish'ą:

Kam193: Jak trafiłaś na FNiN? Która część jest Twoją ulubioną?

Bookish'a: Serię FNiN zaczęłam czytać tak na prawdę dość niedawno, około 4 lat temu, zaraz po wydaniu Pułapki Nieśmiertelności. A wszystko zaczęło się od wypożyczenia książki z biblioteki szkolnej. Pamiętam jak przyszła dostawa nowych i kłóciłam się z koleżanką która pierwsza ma wypożyczyć Felix'a. Ostatecznie ona wygrała i czytała pierwsza 😊

Ulubiona część? Najbardziej chyba Trzecia Kuzynka przypadła mi do gustu. Ktoś kiedyś napisał: "3K jako pierwszy horror sagi" lub coś w tym stylu, i myślę, że właśnie dlatego najbardziej lubię tą część. Zawsze czułam pociąg do różnych horrorów, także kryminałów (bo chyba tak na prawdę od FNiN zaczęła się moja przygoda z fantastyką), 3K ma w sobie najwięcej z horroru i myślę, że chyba dlatego najbardziej ją lubię, ale oprócz tego przygody trójki w 3K po prostu najbardziej mi się podobają 😊

K.: Skąd dowiedziałaś się o FanClubie?

B.: Skąd? z Internetu 😊 Tak na prawdę nie pamiętam tego dokładnie, to było chyba tak, że przeczytałam gdzieś o konkursie na rysunek Cabana i link przekierował mnie tutaj.

K.: Kiedy po raz pierwszy zjrzałaś na forum? Od razu się zarejestrowałaś?

B.: Jeśli wierzyć danym z fanklubu było to 4 listopada 2009 roku. Wstąpiłam do niego za pośrednictwem konkursu na rysunek Cabana, który był organizowany przez fanklub i wymagał rejestracji na forum. No a jeśli już się zarejestrowałam to czemu by nie popisać? I takim oto prostym sposobem stałam się jego częścią.

K.: Zdarzyło Ci się polecać komuś FanClub?

B.: Niestety nie, gdyż nie znam nikogo kto czyta te książki oprócz mnie. Próbowалам zachęcić brata do przeczytania FNiN, ale niestety nie udało się 😊

K.: Czy zapamiętałaś szczególnie kogoś z już nieaktywnych użytkowników?

B.: hmmm..w sumie to nie jestem tutaj aż tak długo, na chwilę obecną nikt nie przychodzi mi na myśl.

K.: Miałaś jakieś dłuższe przerwy w aktywności na forum?

B.: Nie przypominam sobie, chyba nie

K.: W których działach forum najczęściej się udzielasz? Edytowałaś kiedyś wikiFNiN?

B.: Ojej, nie jestem chyba w stanie tak określić. Trochę tu, trochę tam, jakoś nigdy nie zwracałam uwagi na to w którym dziale najwięcej.

No przyznam się bez bicia, że nigdy tego nie robiłam. Miałam kiedyś to w planach, ale wyszło jak wyszło. Ale obiecuję poprawę 😊

K.: Czy jakieś momenty z dziejów FanClubu, odkąd tu dołączyłaś, szczególnie zapadły Ci w pamięć?

B.: Momenty, momenty... hmm... pamiętam zmianę wyglądu forum, świta mi też jakiś konkurs w którym można było wygrać TMK z autografem Kosika, hhhhhmmm. co jeszcze,... chyba już nic więcej nie przychodzi mi do głowy

K.: Co się zmieniło od czasu Twojej rejestracji? Były to zmiany na lepsze czy gorsze?

B.: No zmienił się wygląd strony jak już wspominałam i to jest na pewno na lepsze, w sumie to moje początki na forum są trochę "zamglone" bo nie jestem tutaj znowuż tak długo i jakiś takich zmian nie zauważam, o to trzeba się pytać użytkowników z większym stażem.

K.: Jest coś, co chciałbyś zmienić?

B.: Czy ja wiem... chyba nie

K.: Co myślisz o obecnym FanClubie? Forum, wiki, ludziach?

B.: Myślę, że panuje tutaj świetna atmosfera w gronie wspaniałych ludzi, z którymi możemy dzielić się swoimi poglądami na różne tematy, prowadzić dyskusje na tematy i tak na prawdę dobrze się bawić, to forum jest prawie jak druga rodzina

K.: Jak wyobrażasz sobie FanClub za kilka lat?

B.: Nigdy o tym nie myślałam, na ten moment nie mam żadnych pomysłów, ale to może dlatego, że naszemu forum tak na prawdę nic nie brakuje?

K.: Jak doszło do tego, że zaczęłaś tworzyć okolicznościowe style forum?

B.: W sumie to tak całkiem przypadkiem, zaczęło się od tego, że w szkole na "multimediach i grafice" mieliśmy zrobić okolicznościowe logo google, akurat zbliżały się walentynki, więc takie logo wykonałam i pomyślałam, że jeśli różne strony/blogi/fora a nawet wyszukiwarki mają swoje okolicznościowe akcenty, więc czemu nie nasze forum? Pamiętam, że bim'y zrobiły kiedyś logo na Boże Narodzenie, ale na tym się skończyło. Więc wykonałam (pierwsze) walentynkowe logo, pokazałam bim'om (na początku wahałam się czy mam im to pokazać), o dziwo spodobało im się i takim oto sposobem moje pierwsze logo zagościło na forum 😊

## II. Z Lukiem

Kam193: Jak trafiłeś na FNiN? Która część jest Twoją ulubioną?

Luk: Dostałem na gwiazdkę. To było tuż po premierze TMK, tak sądzę. Miałem wtedy... hmm... 12 lat? I od tamtego czasu, wciąż niezmiennie, moją ulubioną częścią całej serii jest TMK.

K.: Skąd dowiedziałeś się o FanClubie?

L.: Trafiłem tu z linka na oficjalnej stronie FNiN.

K.: Kiedy po raz pierwszy zajrzałeś na forum? Od razu się zarejestrowałeś?

L.: Tak jak pisałem, trafiłem tu z oficjalnej strony. Najpierw tylko przeglądałem, pościagałem opowiadania, przeczytałem i dopiero po pewnym czasie założyłem konto. Chyba tuż przed premierą PS... a może PN? W każdym razie trafiłem idealnie, bo miałem okazję wziąć udział w losowaniu kilku darmowych egzemplarzy książki. Wtedy było to losowanie wśród wszystkich aktywnych użytkowników forum 😊

K.: Zdarzyło Ci się polecać komuś FanClub?

L.: W realu nie często opowiadam znajomym o FNiN ani o forum. Jakoś nie ma na to czasu, życie za bardzo pędzi do przodu 😊 Ale było parę osób, chociaż żadna się tu nie pojawiła.

K.: Czy zapamiętałeś szczególnie kogoś z już nieaktywnych użytkowników?

L.: Chyba Rollkina jakoś szczególnie i 3bik\_z'a. To byli fajni goście, szczególnie Wujek Rollkin.

K.: Miałeś jakieś dłuższe przerwy w aktywności na forum?

L.: Miałem jedną taką naprawdę dużą, chyba kilkumiesięczną. Ale takie parotygodniowe to i teraz się zdarzają 😊

K.: Jak zostałeś członkiem Zarządu?

Zrobiłem aferę z Kampanią na Rzecz Przywrócenia Poziomu Forum 😊 I dali mi admina. Proste 😊

K.: Brałeś udział w którymś z konkursów?

L.: Niestety nie, chociaż przymierzałem się do paru.

K.: W których działach forum najczęściej się udzielasz?

L.: W Hydeparku, raczej nie świecę przez to przykładem 😊

K.: Czy jakieś momenty z dziejów FanClubu, odkąd tu dołączyłeś, szczególnie zapadły Ci w pamięci?

L.: Ogromnie długie i wyczerpujące dysputy prowadzone z Zegiem. Jakoś tak mi ich brakuje. Czasem nie mieściliśmy się w ograniczeniu ileś tam tysięcy znaków na jeden post i musieliśmy dzielić wypowiedzi na dwa osobne 😊. Zazwyczaj dotyczyły one naszych odmiennych poglądów na pewne sprawy, choć i tak powodem do nich były raczej dość błahe i głupie rzeczy. A mimo to dyskusja zawsze trzymała poziom 😊

K.: Co się zmieniło od czasu Twojej rejestracji? Były to zmiany na lepsze czy gorsze?

L.: Zmieniło się i to na lepsze. Kiedyś był tu o wiele niższy poziom, więcej off-topu i spamu. Dzisiaj mamy przynajmniej sprawnie działających modów i różnego rodzaju inicjatywy userów, jak np. wiki czy właśnie Magazyn dla Fanów. Oczywiście ma to też swoje gorsze strony. W tak wielkiej maszynie jaką teraz mamy nie czuć już tego swojskiego, nieco dziecinnego klimatu jaki był tu na początku.

K.: Jest coś, co chciałbyś zmienić?

L.: Może nie to co chciałbym, ale co właśnie zmieniam, a raczej samo się zmienia. Chęć userów do uczestniczenia w konwentach i zlotach. Im więcej nas jest, tym ciekawiej 😊

K.: Byłeś inicjatorem projektu "wikiFNiN". Co Cię do tego skłoniło? Jak oceniasz obecną wiki?

L.: Hmm... Co mnie do tego skłoniło... Sam nie wiem. Pewnego razu szukałem jakieś informacji na Wikipedii o FNiN i pomyślałem wtedy, czemu by nie stworzyć właśnie wikiFNiN. Projekt ruszył od razu, łatwo jak po maśle. Postawienie darmowego serwera i instalacja skryptu to przecież parę kliknięć. Gorzej z utrzymaniem i rozwijaniem tego wszystkiego, bo na to niestety nie miałem ani czasu ani potrzebnych umiejętności. Tak naprawdę rzuciłem tylko pomysł. To fani (m.in. Ty 😊) rozwijali wiki, aż wreszcie Bimy zgodziły się przejąć ją pod swoje skrzydła. I całe szczęście, bo dzisiaj wygląda cudownie. Tak sobie to właśnie wyobrażałem.

K.: Co myślisz o obecnym FanClubie? Forum, ludziach?

L.: To nie to co dawniej, ale ludzie są spoko. Chodzi raczej o to, że ja się zmieniłem 😊 Życie realne wypiera mnie powoli z tego internetowego. To chyba dobrze 😊, ale przez to brakuje mi niekiedy czasu, żeby zajrzeć tu na forum i coś napisać. A to jedyne forum na jakim jeszcze utrzymuję aktywność 😊 Prawdę mówiąc, gdyby nie konwenty to pewnie zaglądałbym jeszcze rzadziej. Choć oczywiście zawsze jestem przy telefonie i gdyby coś się działo i admin byłby potrzebny, to wystarczy dzwonić. Sporo osób ma mój numer.

K.: Jak wyobrażasz sobie FanClub za kilka lat?

L.: Wyobrażam sobie, że rozrośnie się jeszcze bardziej. Szczególnie po premierze filmu. Im więcej aktywnych userów, tym więcej się dzieje i jest ciekawiej. To dobrze również dla Pana Kosika, bo - jak to zwykle bywa - fani są dobrą i darmową reklamą. Szkoda tylko, że ten kameralny dawny klimat forum już bezpowrotnie uleciał.

K.: Napisałeś jak zostałeś adminem, a jeszcze wcześniej byłeś super moderatorem. Możesz jeszcze napisać jak nim zostałeś?

L.: Hmm... Szczerze przyznam, że nie pamiętam jak zostałem modem. Chyba bimy robiły porządki i awansowały parę osób, w tym mnie. Tak, chyba tak było. Pamiętam, jak bim wysyłał mi na PW pytanie, czy chciałbym być modem.

Między modem a adminem miałem jeszcze przerwę, kiedy byłem zwykłym userem przez chwilę, bo praw i obowiązków moda się zrzekłem. Pamiętam, że najbardziej zabolęła mnie mniejsza skrzynka PW xD Pewnie gdybym wtedy części wiadomości przymusowo nie usunął, to mógłbym całą historię lepiej odtworzyć. No, ale cóż...

### III. Z BartG

Kam193: Jak trafiliście na FNiN? Która część jest Waszą ulubioną?

BartG: Michał zauważył na półce z książkami w Auchanie ciekawą okładkę. Zajrzał i zobaczył świetnie wykonaną wyklejkę. Pobiegł do domu i poprosił mamę aby dała mu pieniądze bo znalazł super książkę. Oceniał książkę po okładce i opłaciło się.

Moją ulubioną częścią FNiN jest TMK i jestem strasznie szczęśliwy że na jej podstawie powstaje film.

K.: Co Was skłoniło do założenia fanklubu? Kiedy to było?

B.: W 2006 roku dopiero zaczynaliśmy bawić się w robienie stron. Jak pamiętam prowadziliśmy wtedy stronę o serii Need For Speed, a nawet za tą grą specjalnie nie przepadaliśmy. Chcąc dowiedzieć się więcej o FNiN (ha! ten skrót był wtedy jeszcze, można by powiedzieć, nieznany) weszliśmy na oficjalną stronę serii. Stamtąd trafiliśmy na forum onetowskie i stwierdziliśmy że to nie wygląda tak jak inne fora jakie widzieliśmy. Było kompletnie nieczytelne i zabałaganione. Nabazgraliśmy maila do pana Rafała z pytaniem czy możemy założyć własne. Po otrzymaniu pozytywnej odpowiedzi zabraliśmy się do roboty i w kilkanaście minut FanClub był gotowy. Doszło także do malutkiego nieporozumienia bo myśleliśmy że zastąpimy forum onetowskie a pan Rafał po prostu cieszył się że powstanie jakieś inne miejsce dla fanów. W końcu wyładowaliśmy w linkach na oficjalnej stronie.

K.: Jak FanClub stał się oficjalny? No i skąd pochodzi, trochę nietypowa, pisownia nazwy?

B.: W bardzo prosty sposób. Napisaliśmy emaila do pana Rafała (a może pani Kasi?) czy możemy zostać Oficjalnym FanClubem serii co nie będzie się wiązało z dodatkowymi przywilejami. Zależało nam po prostu na nazwie. Chcieliśmy pokazać że mamy stały kontakt z autorem.

Nie rozumiem natomiast pytania o nazwę. FanClub to neologizm który pochodzi od angielskiego słowa club i polskiego fan. Może jestem inny ale od zawsze brzmiało to dla mnie po prostu poprawnie. Wszelkie kombinacje typu „funklub” są kiepskie bo fun oznacza zabawa. Jeśli zaś chodzi o FNiN to jak wiadomo jest to skrót od Felix, Net i Nika użyty chyba po raz pierwszy przez nas gdy przenosiliśmy się na adres nfscg.info/fnin/ a potem na FNiN.eu.

K.: Kim był Bodzio Niszczyciel, z którego fanklubem połączyliście się?

B.: Autor jednego z blogów o FNiN, drugiego co do wielkości (zaraz po nas). Wynikła z nim pewna sprzeczka o nazwę „Notatnik Oskara”, czyli księgę gości. Tą małą kłótnię zamieniliśmy na połączenie stron co doprowadziło do tego że dołączył do nas jako administrator a swoją stronę zamknął. Po kilku tygodniach bodzio\_niszczyciel zniknął z Internetu. Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie proszę o kontakt :D. Połączenie naszej strony z nim było opłacalne dla nas tylko w jeden sposób - dzięki temu nie było już w miarę dużego innego fanclubu, więc podobnie jak na Facebooku gdzie ludzie przychodzą bo są tam jego znajomi, podobnie do nas dołączali fani ze względu na innych fanów.

K.: Tylko w lipcu zarejestrowały się 23 nowe osoby. Jak wyglądał rozwój na początku istnienia?

B.: Nigdy nie przyglądałem się jak bardzo to się zmieniało. Na początku była mała społeczność, garstka osób, które zawsze można było spotkać na forum. W miarę upływu czasu na forum pojawiali się coraz więcej osób. Mogę jedynie powiedzieć że pierwszym użytkownikiem fanclubu była Olemka.

K.: Czy kogoś z nieaktywnych już użytkowników szczególnie zapamiętaliście?

B.: Roverbota i Rollkina. To był okres gdy na forum przesiadywałem maaasę czasu.

K.: Skład Zarządu wiele razy się zmieniał. Jesteście w stanie wymienić wszystkich, którzy w nim zasiadali lub zasiadają?

B.: Heh. Ciekawe pytanie. I powiem że nie dam rady. Rotacja nie była duża, ale też nie była taka mała.

K.: FanClub kilkakrotnie zmieniał szatę graficzną. Kto je tworzył?

B.: Poza tą najnowszą, my sami. Przynaję, były okropne. Najnowsza szata graficzna została stworzona przez pana Przemysława Melnarowicza, którego szczerę polecam. Jak ktoś chce to wszelkie stare szaty wciąż są dostępne. Linki są na WikFNiN w opisie fanclubu.

K.: Skąd wziął się pomysł organizacji konkursów z nagrodami fundowanymi przez Pana Kosika?

B.: Nie pamiętam.

K.: Jakie są według Was najważniejsze wydarzenia, daty z historii FanClubu?

B.: Gdy link do forum onetowskiego pan Rafał zastąpił naszym. W jednej chwili mieliśmy tu napływ różnego rodzaju ludzi przyzwyczajonych do pisanie bez podziałów, niegramatycznie, a także bez trzymania się tematu. Mimo wszystko zyskaliśmy wielu świetnych użytkowników.

Więcej specjałów nie pamiętam.

K.: Kilka lat temu doszło do „konfliktu” z forum Język A. I. O co chodziło?

B.: Ktoś kto podpisał się jako user/admin/mod FNiN.eu bodajże shackował stronę Język A.I. Sam o tym dowiedziałem się bardzo późno bo po prostu z naszej strony nic się nie działo. Sam kompletnie nie rozumiem tego konfliktu skoro nikt z nas nic nie zrobił. Osobiście uważam że takie zachowanie ze strony Język A.I do niczego dobrego dla nich nie doprowadziło.

K.: Są jakieś pomysły, projekty, które próbowaliście zrealizować, a nie dotrwały do dzisiaj?

B.: Niestety tak. Próbowaliśmy stworzyć Manfreda, choć mimo że nam to nie wyszło, to zainspirowaliśmy innych.

Z rzeczami niezwiązanymi z FNiN to jest parę stronek, które dziś już po prostu nie działają.

K.: Jak to jest z opłatami za serwer i domenę – wszystko pokrywacie z własnej kieszeni?

B.: Na samym początku FanClub działał na serwerze naszych innych stron. Stąd powstawały takie adresy jak „ubar.pl/fnin”, „nfscg.info/fnin”. W pewnym momencie stwierdziliśmy że lepiej wykupić fajną domenę. Chcieliśmy aby była krótka, stąd powstał skrót FNiN. Końcówka EU wzięła się stąd że PL była i jest zajęta :). Co do opłat: domenę i serwer przez długi okres czasu opłacała firma Powergraph ;). Dopiero od kilku miesięcy FanClub płaci za siebie.

K.: Jakie macie plany na przyszłość FanClubu? Jest coś, co chcielibyście zmienić?

B.: Czekam jak rozwinie się sytuacja z filmem. Będzie to dosyć trudne do opanowania bo spodziewam się dużej ilości nowych fanów. Trzeba będzie zrobić dużo aby ich zachęcić do pozostania gdy już się znajdą na stronie.

K.: W pytaniu o FanClub chodziło mi o to, że kiedyś pisaliście, żeby pisać "FanClub", a nie spolszczoną wersję - fanklub.

B.: Po prostu tak jest od początku więc lepiej dla mnie to wygląda. Powiedzmy że z tym jest podobnie jak z marką i preferuję pisanie tego przez c. Dodatkowo jak kiedyś przejdziemy na angielski, jak FNiN pobije Pottera, to będzie lepiej pisać w wersji angielskiej.

K.: Podobno był kiedyś pomysł zmiany forum na ogólnie tematyczne z naciskiem na książki - możesz mniej więcej powiedzieć kiedy?

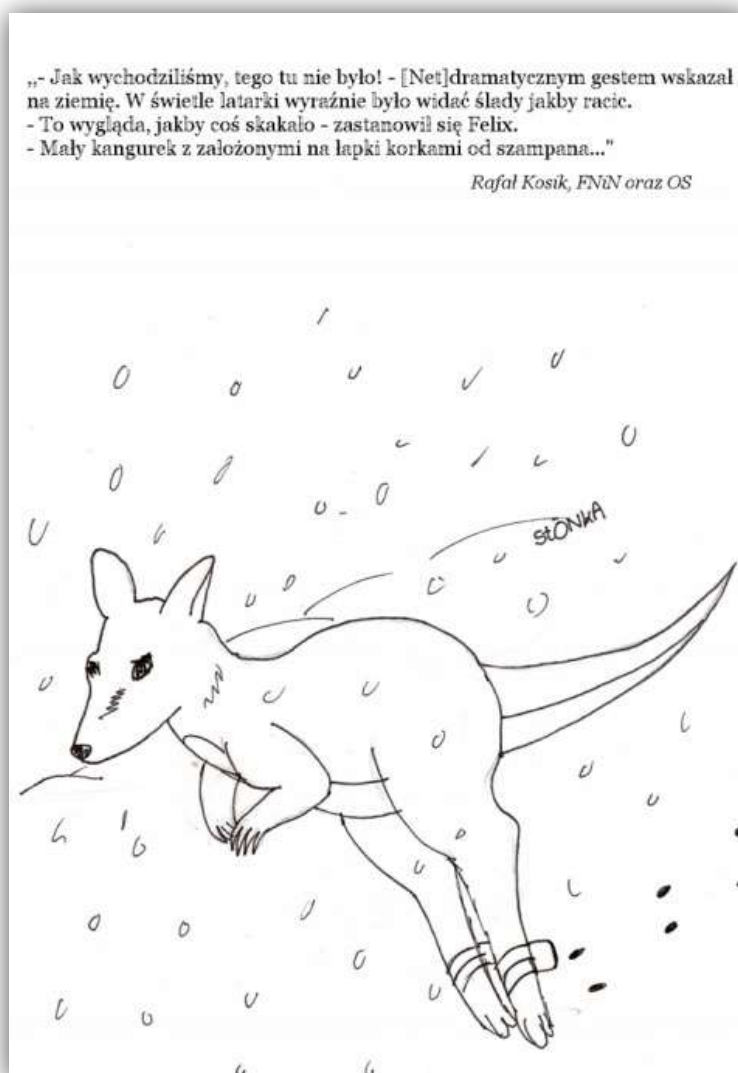
B.: Pomysł ten często pojawia mi się w głowie. Na początku jest to świetny pomysł, jednak po głębszym zastanowieniu nie jest tak różowo. Ogólnie zawsze po chwili zastanowienia dochodzę do wniosku że lepiej być dobrym w czymś niż kiepskim w wielu rzeczach.

K.: Przy pytaniu o konflikt z Językiem napisałeś, że "nikt z nas nic nie zrobił"; "nas" w sensie Zarządu? Bo według [tego tematu](#) to były dwie osoby z forum.

B.: Mówię o zarządzie i kimkolwiek, kto miał jakiegokolwiek prawo, aby mówić w imieniu całego FanClubu.

Kam193

Zobacz też	
<a href="#">Forum na Onet.pl</a>	<a href="#">Pierwszy styl FanClubu</a>
<a href="#">Wywiad z Rafałem Kosikiem z września 2007</a>	<a href="#">Drugi styl FanClubu</a>
<a href="#">Opowiadanie Manfred oraz Felix, Net i Nika</a>	<a href="#">Trzeci styl FanClubu</a>
<a href="#">Gra FNiN matka-1000</a>	<a href="#">Akcja "Kosikowi Sto Lat"</a>
<a href="#">Prima Aprilis 2011</a>	<a href="#">Kontynuacja akcji "Kosikowi Sto Lat"</a>
<a href="#">Relacja z planu filmowego 2010</a>	<a href="#">Prace z konkursu z okazji premiery 3K</a>
<a href="#">Portal konkursu z okazji premiery BM</a>	<a href="#">Prace z konkursu filmowego</a>
<a href="#">Kampania na Rzecz Przywrócenia Poziomu Forum</a>	



# Ogólnie o FNiN

---

## Wywiad z Rafałem Kosikiem



Prezentujemy wywiad z Rafałem Kosikiem przeprowadzony 15 maja na Warszawskich Targach Książki. Niektóre informacje trochę się zdezaktualizowały i premiera filmu TMK najprawdopodobniej nie odbędzie się w tym roku, lecz na początku przyszłego. Rozmawia Mikołaj Borkowski (mikolas109).

Mikołaj Borkowski: Panie Rafale, jak widać "Bunt Maszyn" stał się hitem podczas tegorocznych Targów Książki.

Rafał Kosik: O tak. Ręka mnie już trochę boli od podpisywania, ale z drugiej strony cieszę się, że "Bunt Maszyn" odniósł taki sukces.

M.B.: Proszę pana, co było dla pana natchnieniem do napisania takiej, a nie innej książki. Gdy ja zobaczyłem tytuł pomyślałem o "Terminatorze".

R.K.: (śmiech) Nie, na pewno nie "Terminator". Dopiero po opublikowaniu książki ktoś zwrócił mi uwagę, że taki podtytuł już istnieje. Moim natchnieniem było pewne zagrożenie cywilizacyjne, które nie raz było w literaturze przetwarzane. Maszyny stają się coraz bardziej inteligentne i samodzielne, naturalne więc jest, że boimy się pewnego rodzaju buntu.

M.B.: Konpopoz w ósmej części umiera. Nie powiem, było mi go trochę żal. Czy będzie jeszcze występował w innych częściach, czy to już koniec jego historii?

R.K.: No nie wiem. Nie planuje książek z takim wyprzedzeniem. Jeżeli pisząc którąś z części będzie mi pasował, to się pojawi. Ale jeżeli miałby się już pojawić, to jako zwykłe A.I., gdyż fizyczny Konpopoz niestety nie przeżył.

M.B.: Czy może nam pan zdradzić tytuł i co się stanie w dziewiątej części?

R.K.: Na razie za wcześnie na takie zdradzania. Mogę powiedzieć, że wersja robocza tytułu to "Felix, Net i Nika oraz Świat Zero". Mogę również zdradzić, że w tej części ponownie zostanie użyty pierścień, tylko w innym celu niż poprzednio. Oczywiście nastąpi pewna jego dysfunkcja, co będzie powodem dalszych przygód naszych bohaterów. A co się stanie, jaka to będzie dysfunkcja, dowiecie się niebawem z dziewiątej części Felixa, Neta i Niki.

M.B.: Teraz zapytam oczywiście o film, który obok dziewiątej części książki jest największą atrakcją tego roku. Czy może pan zdradzić kiedy nastąpi jego premiera?

R.K.: Jeżeli wierzyć filmowcom, to premiera będzie pod koniec listopada. Czyli mniej więcej wtedy, kiedy książka. Ale czy tak będzie naprawdę to nie wiem, bo to nie zależy ode mnie. Ja napisałem scenariusz i na tym moja rola się skończyła. Teraz jestem tylko konsultantem.

M.B.: Zdjęcia są już dawno skończone, tak?

R.K.: Zdjęcia zostały tak naprawdę skończone we wrześniu zeszłego roku. Montaż też już został skończony. Teraz trwają efekty specjalne i jakieś ewentualne poprawki. To jest kupa przeliczania przez komputery. Film będzie trwał ok. siedemdziesięciu minut. Będzie to pierwszy polski film z taką ilością efektów specjalnych.

M.B.: Czy myśli pan, że ten film odniesie równy sukces (przynajmniej w Polsce) albo będzie równie fajny co Harry Potter lub Avatar?

R.K.: Trudno powiedzieć, to jest zupełnie inny budżet i inni aktorzy. Jak na polski film to będzie bardzo fajny i bardzo dobry. Widać natomiast, że nie jest to tak superprodukcja jak Harry Potter czy Avatar. Myślę jednak, że na poziomie fabuły dotrzymuje zagranicznym filmom kroku.

M.B.: Z tego co mi wiadomo z „Felixa, Neta i Niki oraz Gang Niewidzialnych Ludzi” miał być zrobiony serial. Czy on powstanie?

R.K.: Telewizja Publiczna zgłosiła się do mnie w sprawie serialu już dawno temu. Mam napisany nawet scenariusz, który został pozytywnie zrecenzowany. Na festiwalu w Gdyni dostałem nawet za niego nagrodę, nawet jakaś kaska z tego spłynęła po czym się okazało, że telewizja nie ma pieniędzy na realizację serialu i pomysł się rozsypał. Jest to pomysł do którego można wrócić, ale nie w tym momencie. Teraz będzie tylko film z drugiej części.

M.B.: Wracając do książki. Czy może pan wytłumaczyć dlaczego "Bunt Maszyn" nie jest nominowany do nagrody im. Janusza Zajdla?

R.K.: Ja nawet nie chciałbym aby była nominowana, gdyż jest to nagroda raczej dla książek dorosłych i wielu starszych czytelników mogłaby być zaskoczona tym, że książka młodzieżowa jest tam nominowana. Teoretycznie nie ma tam regulaminowych przeciw wskazań, ale zostawmy tę nagrodę literaturze dorosłej. Jak napiszę w przyszłym roku książkę „Różaniec” to może się pokuszę na tę nagrodę.

M.B.: Ostatnie pytanie. Pojawi się pan na Polconie?

R.K.: Jak najbardziej - na każdym Polconie jestem i na tym też będę.

M.B.: Dziękuję, to już wszystko.

Dla Magazynu dla Fanów FNiN rozmawiał z Rafałem Kosikiem Mikołaj Borkowski, Wasz redaktor.

mikolas109

## Zagraniczne podróże FNiN

**W Polsce Felixa, Neta i Nikę czytamy od siedmiu lat. W tym czasie powstało aż osiem tomów, a seria zdobyła ogromną popularność i rzeszę wiernych fanów. Ciekawe, ile osób wie, że już dwa lata po pierwszym, polskim wydaniu Gang Niewidzialnych Ludzi mogli czytać Litwini...**

Już w 2006 roku, kiedy nie było jeszcze nawet FanClubu (powstał trzy miesiące później), pan Kosik opublikował radosną wiadomość o litewskiej premierze GNL. Wydawca zdecydował się pozostawić okładkę bez zmian (i chyba dobrze, jak uczą późniejsze doświadczenia).

Mimo pozytywnych reakcji i sporych nadziei, wkrótce okazało się, iż wobec braku promocji, *Felixas, Netas ir Nika bei Nematomyjū Gauja* sprzedaje się słabo i większej popularności nie zdobył. Ponieważ sprawa ucichła, wnioskuję, że dalsze części na litewskim rynku się nie pojawiły.

Trzy lata później znów entuzjastycznie przyjęliśmy wiadomość o kolejnym przekładzie – tym razem na język czeski. Wydawnictwo Albatros jako pierwsze dokonało modyfikacji okładki. Pozytywne opinie o tym stanowiły zdecydowaną mniejszość. Jeśli w ogóle się pojawiły... Do krytyków zmiany zaliczał się i sam Autor. Ohydne, kolorowe paski zastąpiły jednolite tło pod tytułem i u dołu polskiej okładki. Na tym, na szczęście, zmiany się kończyły. Niestety, i tym razem sprawa szybko ucichła. Nigdy więcej o czeskiej wersji FNiN nie usłyszeliśmy, prawie na pewno więc umarła śmiercią naturalną, jak jej poprzedniczka – wersja litewska.



*Pan Kosik podpisuje książki podczas litewskiej premiery.*





A niedawno usłyszeliśmy kolejną wiadomość o tłumaczeniu FNiN – tym razem na węgierski. Zagraniczny wydawca, jak jego poprzednik, zdecydował się na modyfikację okładki. A właściwie – stworzenie jej od nowa. Opinia co do niej nie jest już taka jednoznaczna, jednak przeciwnicy (ponownie z Rafałem Kosikiem) są w stanie znaleźć wiele niedoróbek, lekko mówiąc. I raczej przeważają nad zwolennikami. Osobiście mógłbym zachować stanowisko neutralne (bo sam pomysł, styl, itd. są nawet fajne), gdyby nie dwie rzeczy: pasek z nazwiskiem autora, który kompletnie tam nie pasuje, a już szczególnie z takimi literami oraz Felix, wyglądający dla mnie jak starsza pani z latarką. Dalej można wyliczać kolejne, mniejsze niedoróbki: nieproporcjonalny Caban (do porównania ze [zdjęciem na blogu](#)), pustka w tle, gdzieś w rogu upchany budynek niezbyt, przynajmniej mi, kojarzący się z GNL, smutne miny postaci.

## Co dalej?

Węgierski wydawca ma, a przynajmniej takie sprawia wrażenie, chociażby przygotowując filmik promujący książkę, pomysł na spopularyzowanie FNiN, właściwie Félix, Net, Nika. Mam więc nadzieję, że choć tu zostanie osiągnięty sukces, a okładki kolejnych tomów, o ile zostaną wydane, będą pozbawione takich niedociągnięć. To stanowiłoby niepodważalny dowód, że seria FNiN ma szanse również poza rynkiem, dla którego jest przygotowywana. Jak chwali się Powergraph na oficjalnej stronie FNiN, prowadzą rozmowy z wydawcami z Chin, Niemiec, Francji i Hiszpanii. Sukces na Węgrzech mógłby pomóc szybszej i korzystniejszej ekspansji serii na inne kraje, być może i język angielski, co otwierałoby przed FNiN drogę do zdobycia światowych list bestsellerów i licznych fanów na całym świecie...

Kam193



# Nie tylko FNiN

---

## W. Cejrowski - „Podróżnik WC”

Sięgnąłem po tę książkę mając jakie takie pojęcie kim jest jej autor, co robi. Moja wiedza brała się z jego autorskiego, cotygodniowego, telewizyjnego programu „Boso przez świat”. Nie była to więc wielka wiedza.

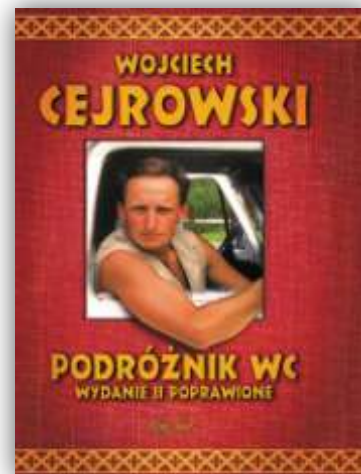
Każdego, kto jest ciekaw kim jest Wojciech Cejrowski odsyłam do [Wikipedii](#).

Z tą wiedzą zabrałem się za czytanie tejże książki, a konkretnie jej drugiego wydania. Jest to pierwsza książka Cejrowskiego wydana w 1997 roku, zupełnie inna od tych, które napisał później, jak sam mówi: „[...]był pierwszy („Podróżnik WC” – przyp. red.) i nieporadny; że za mało w nim było dialogów; że był za cienki; trochę zbyt zadufany w sobie”. Długie lata wzbraniał się przed jej drugim wydaniem, ale wreszcie po wielu namowach przez przyjaciół i znajomych zgodził się. Zmienił ją, poprawił i rok temu wydał.

Opowiada ona kilku jego wyprawach z lat 90. ubiegłego wieku do obu Ameryk. Jego historie są zaskakujące i niesamowite. W niektóre z nich naprawdę trudno uwierzyć, że wydarzyły się naprawdę. Są to przygody w pełnym tego słowa znaczeniu. Opowiedziane barwnie i dowcipnie, często ironicznie, czego przykładem jest fragment: „W tym miejscu chcę serdecznie podziękować Panom Wandalom ze stanu Arizona za umożliwienie mi bezpłatnego kontaktu z rodziną w odległym kraju. Dzięki Panów bezmyślnemu barbarzyństwu, dzięki temu, że dla kilku monet dwudziestopięciocentowych rozpieprzyli Panowie telefon publiczny, mogłem sobie pozwolić na rozmowę z Mamą, która umierała ze strachu, nie mając ode mnie żadnych wieści od tygodni”. Taki jest właśnie WC, jak sam o sobie mówi. Nie każdy go trawi. Stara się złamać wiele stereotypów dotyczących podróżowania. Zachęca do zwalczania własnych obaw i lęków do wyjazdów w nieznaną i bez pieniędzy. Potwierdza to swoją wiedzą i doświadczeniem oraz tym, że żyje.

Książkę czyta się lekko i szybko. Polecam ją każdemu, kto choć trochę interesuje się literaturą podróżniczą, lubi przygody i ciekawia go obyczaje ludów i plemion żyjących w zapomnieniu, z dala od cywilizacji. Osobom, które chcą się dowiedzieć jak podróżować. Nie polecam jej natomiast domatorom, „piecuchom” i osobom bez poczucia humoru, ponieważ nie będą w stanie zrozumieć prawdziwego sensu tej książki oraz mogą poczuć się dotknięte lub urażone.

drzewo148



## Zwiadowcy po raz dziewiąty

Jak zwykle w wakacje z nawiązką nadrabiam zaległości czytelnice z całego roku. Jedną z lektur, po które sięgnąłem, jest dziewiąty tom Zwiadowców pt. „Halt w niebezpieczeństwie” autorstwa Johna Flanagana.

Całą serię osadzono w świecie wzorowanym na średniowieczu – mamy tu łuki, konie, rycerstwo, królów i bandytów na gościńcach. Tytułowi zwiadowcy to członkowie specjalnej, elitarnej jednostki podległej władcy Araluenu. Są oczami i uszami królestwa, a jednocześnie dbają o porządek w państwie. Seria skupia się jednak głównie na przygodach Halta, starszego zwiadowcy będącego żywą legendą, Willa, jego (już byłego) ucznia, oraz Horace’a – młodego rycerza, przyjaciela Willa od dzieciństwa.

W dziewiątym tomie cała trójka kontynuuje rozpoczętą w poprzedniej części walkę z dszczepieńcami – ludźmi obiecującymi wieśniakom m.in. ochronę przed bandytami (których zresztą sami nasytają) pod warunkiem wybudowania złotego ołtarza dla fałszywego bożka Alsejasza. Oczywiście żaden

z nich nawet nie pomyślał o tym, by zdobyte skarby przeznaczyć na ten cel... Ich przywódca oraz grupa jego przybocznych, wtajemniczonych w „tajniki” wiary, uciekli ze stolicy Hibernii, gdzie Halt, Will i Horace dowiedli fałszywości głoszonych przez nich nauk. Główni bohaterowie podążają śladem naciągaczy, by dotrzeć w końcu do rodzimego kraju. Wkrótce Halt zostaje raniony zatrutą strzałą przez, będącego na usługach Odszczepieńców, płatnego zabójcy. Rozpoczyna się walka o jego życie...



To tyle streszczenia. Dziewiąty tom Zwiadowców, wzorem poprzednich części, był ciekawy i dynamiczny, choć momentami odnosiłem wrażenie, że akcja jest trochę rozciągnięta, dłuży się. Na szczęście szybko mogłem o tym zapomnieć. Mimo to zaliczam tę książkę do spokojniejszych w serii. Czasem miałem też wrażenie, że zwiadowcy do pewnych wniosków czy decyzji – dla mnie oczywistych – dochodzili po niepotrzebnych w danej chwili wymianach zdań, innym razem zaś zaskakiwano mnie prostymi, idealnymi rozwiązaniami, przy których dziwiłem się, iż jeszcze na to nie wpadłem... Podsumowując, dziewiąta część minimalnie odbiega od wysokiego poziomu całej serii, ale z całą pewnością mogę ją każdemu polecić jako lekturę obowiązkową.

## Na straży czasu

**Nad kupnem i przeczytaniem *Straży* zastanawiałem się kilkakrotnie podczas wizyt w księgarniach, za każdym razem jednak miałem do przeczytania jeszcze jakieś części z już zaczętych serii i wolałem z zupełnie nową książką zaczekać. A zamieszczony z tyłu opis zapowiadał wciągającą i zaskakującą powieść...**

Tymczasem *Straż*, pierwszy tom *Strażników Veridianu* to powieść jak najbardziej wciągająca, gorzej jednak z zaskakiwaniem – co jak najbardziej pasuje to do dość stonowanej, trochę tajemniczej, okładki. Wadą, a jednocześnie zaletą książki jest niezbyt duża dawka oryginalności; fabułę oparto o znane już scenariusze wydarzeń, wykorzystano też imiona kojarzone np. z mitologiami (co ostatnio jest dość popularne). Dokonano tego jednak bardzo zręcznie. Akcja, choć nie raz przewidywalna, zawiera też ciekawe zwroty i nie pozwala na zbyt długie oderwanie od lektury, a jednocześnie czyta się to wyjątkowo przyjemnie.

Zadaniem tytułowej Straży jest ochrona historii przed ingerencją mającą na celu doprowadzenie do chaosu. Interes w tym ma, ktośby inny, jak nie Bogini Chaosu. Jej poplecznicy próbują sprowadzić przeszłość na tory wojny, zarazy, śmierci i tragedii, przemieszczając się w czasie i usiłując wpłynąć na ważne decyzje i wydarzenia, zaś członkowie Straży za wszelką cenę temu zapobiec. Nie zawsze się to udaje...

Całą historię śledzimy na zmianę z punktu widzenia dwóch osób – Ethana oraz Isabel. Chłopak od lat jest utalentowanym agentem Straży. Liczy, że wkrótce otrzyma zdolność lotu – najwyższe możliwe odznaczenie. Tymczasem spotyka go niespodzianka – ma zostać pełnoprawnym członkiem organizacji i w rekordowym czasie wyszkolić ucznia. Nie byle kogo, bo Isabel, młodszą siostrę swojego byłego przyjaciela, na dodatek trochę zbyt próbuje zastąpić jej ojca. Ethan od lat nie utrzymywał z nią bliższych kontaktów, wątpi też, by dziewczyna nadała się do Straży...

Książka naprawdę godna polecenia jako lektura lekka i przyjemna, a także bardzo wciągająca. Do tego stopnia, że mimo kilku momentów, kiedy zaczynałem się nudzić, od razu po przeczytaniu chciałem zdobyć kolejny tom serii. Niestety, napis na okładce wprowadza w błąd – *Mrok* ma pojawić się w księgarniach dopiero we wrześniu, nie jak podano w czerwcu...



Kam193

# Felietony

---

## O Polakach z przymrużeniem oka

**Ten cykl będzie poświęcony nam, jako narodowi, wspólnocie. Są to moje doświadczenia, obserwacje i wnioski. Nie miałem i nie mam zamiary nikogo obrażać, lecz ktoś może poczuć się urażony. Po prostu piszę to, co myślę.**

Od czego by tu zacząć... Jako, że wakacje chylą się ku końcowi, to coś o nich.

Kto był choć raz w Tatrach, a konkretniej w Zakopanem zna ulicę o nazwie Krupówki i wie co ona przedstawia, i o co chodzi, a kto nie był temu opiszę w skrócie: zagęszczenie „człowieków” na 1 mm<sup>2</sup> występuje podobne chyba tylko w centrum Warszawy, nie ma szans, żeby idąc nikogo nie potrącić. Zapachy, które się tu unoszą są podobne, ale bez spalin i z dodatkiem woni oscypków. Jednym słowem mieszkaniec dużego miasta będzie się czuł jak u siebie, a obywatel „zadupia” będzie mógł się poczuć wielkomiejsko choć po części. Super, to jest to co tygrysy lubią najbardziej (nie licząc skakania i denerwowania). I między innymi o tym będzie. A teraz pytanie za 100 punktów: Co takiego jest tam, że ludzie chodzą do tego miejsca masami, a czego nie ma gdziekolwiek indziej w naszym pięknym kraju (nie licząc oscypków wędzonych na spalinach i mnóstwa przekupniów)? Otóż ja tego nie wiem, być może oznacza to, że jestem zacofany. Ale może ktoś z Was wie i mnie oświeci? Byłbym bardzo wdzięczny.

Nawiązując do tego po przejściu tą (uważaną przez niektórych za cudowną) ulicą doszedłem do następujących wniosków, że Polacy jeżdżą na urlop, aby:

1. Poodpoczywać na zakupach,
2. Napić się piwa,
3. Kupić balona dla dziecka, żeby było cicho,
4. Zostać zrobionym w balona,
5. Nawzerać się gofrów, lodów, pizzy, hamburgerów, etc.

Inny przykład. Kolej linowa na Kasprowy Wierch, godzina 9 rano. Tłumy, jak przed mięsnym za PRL-u, gdy coś rzucili. Na co czekają? Żeby wjechać na szczyt. Ile czekają? Około 4 godzin. To w takim razie czemu czekają zamiast iść na własnych nogach? Nie mam pojęcia, może lubią pogadać albo stać w kolejce bo przypominają im się stare, dobre czasy? Mi by się nie chciało, chyba, żebym miał 60-70 lat, to co innego.

Lecimy dalej. Droga do Morskiego Oka. Jest piękny, równiutki asfalt, lekko pod górę. Czas marszu w górę to 2,5 godziny, czas wjazdu bryczką 30 osobową około 40 minut za grube pieniądze, w niezbyt wygodnych warunkach. Ale i tak lepiej jechać, bo przecież chodzenie męczy, lepiej zaptacić, siąść na „dupsku” i czekać, aż się dojedzie. Potem napić się piwa i zjechać na dół. Lenistwo w czystej postaci. Jak już wcześniej pisałem co innego, gdy są to osoby starsze. Żeby Was zbyt nie zanudzać to podam jeszcze tylko jeden przykład, a później finito. W większości dolin funkcjonują bryczki 4-5 osobowe, którymi za duże pieniądze można przejechać się do ich końca lub „ile się da”. W jednej z dolin działa nawet stary, dobry, polski Ursus w obudowie a`la stara lokomotywa razem z wagonami w tymże stylu. Zasada jest podobna jak w wypadku bryczki tylko, że taniej i jeszcze mnie wygodnie. Ludzie siedzą w nim, o przepraszam, próbują siedzieć, jednak spora część usiłuje stać. W ścisiku, jak sardynki w puszcze. Wyrzęszą się tam za wszystkie czasy. Na pewno jest to niezapomniane przeżycie, a w szczególności ten zapach spalin, który tak bardzo przypomina nam dom.

Ok. Wystarczy już tego marudzenia. Przejdźmy do wniosków. Z tego co napisałem oraz moich doświadczeń i obserwacji wynika, że Polacy jeżdżą na urlop, po to, aby:

1. Pojeździć bryczką,
2. Wydać wszystkie oszczędności,
3. Pokłócić się z żoną/mężem (bardzo często spotykane zjawisko),
4. Nachlać się piwa, wódki, etc.,
5. Postać w kolejce,

+ wszystkie rzeczy z poprzedniego wyliczenia. Jednym słowem: nie jadą na wakacje, żeby odpoczywać (choć wydaje im się, że odpoczywają).

Moim zdaniem odpoczywa to się małym gronie z dala od tłumu, kameralnie, na łonie natury. Są jeszcze tacy ludzie. Patrzy się na nich jakby byli z innej planety, jak na dinozaury. A nie trzeba dużo, wystarczy jakiś mały uczęszczany szlak, plecak i w drogę.

Ale może to ja jestem zacofany, jestem takim dinozaurem? Jestem niepoprawny? Może jestem z innej planety? Może po prostu czegoś nie rozumiem?

drzewo148

## O niczym i przewadze Chorwatów

**Kiedy patrzę na zdjęcia moich znajomych z wakacji, robi mi się smutno. I nie chodzi wcale o to, że zdjęć nie ma (bo znajomi siedzą w domu), albo o to że nie mam znajomych (choć na fejsie nie dobijam do setki), tylko o to, gdzie czas wolny jest spędzany. Większość z rodzin, które stać na wyjazd zagranicę, wybiera się bowiem do wielkich kurortów lub egipskich hoteli ze wszystkimi ich atrakcjami. W pierwszym przypadku jest to tłum ludzi dookoła, smród, hałas, zalew penerstwa i nic do roboty oprócz spania tudzież... no właśnie. Egipskie hotele natomiast oferują nam basen, dirnk-bar i niemożliwość zwiedzania ciągnącej się przez 100km w każdą stronę pustyni. Doprawdy, fascynujące.**

Ciekaw jestem, czy w dyskusji ktoś byłby mnie w stanie przekonać, że „wypoczynek” w kurorcie jest czymś fajnym. Po tym jak widziałem zaludzone deptaki, promenady i plaże większych Chorwackich miast – wątpię. Z czystym sumieniem więc mogę czuć się fajny (a przynajmniej fajniejszy od niektórych) i popisywać się własnym sposobem pożytkowania dwóch wolnych miesięcy.

Południe Chorwacji, półwysep Peljesac, mała wiocha Viganj. Jeżdżę tam od trzech lat i, jeśli mam być szczerzy, bez wahania bym się tam wyprowadził. Kiedy zastanawiam się, co mnie tam przyciąga (oprócz możliwości uprawiania ulubionych sportów), pierwsze słowo jakie się pojawia to – spokój. Brzmi jak wyznanie emeryta? Trudno.

Spokój tej wiochy jest niesamowity. Spokojnie można iść ulicą – nikt miły nie spyta mnie, czy mam jakiś problem. Spokojnie można zostawić nieprzypięty rower przed miejscową knajpą. Spokojnie można dogadać się i z barmanem, i miejscowym „żulem”, i sprzedawcą owoców (swoją drogą wyczepistych). Do tego pogoda, wino sprzedawane przez sąsiada i unikalny nastrój całej okolicy sprawia, że człowiek niemal zapomina o wojnie. Ciekaw jestem, czy zapomnieli o niej miejscowi.

Wojna w Jugosławii wybuchła w 1992 roku, czyli u progu XXI wieku. Jak to możliwe, że w dzisiejszych czasach doszło w Europie do konfliktu na taką skalę? Większość osób nowoczesnych społeczeństw nie zdaje sobie sprawy z tego, co działo się kilka lat temu w Jugosławii, a jeszcze mniej bierze pod uwagę to, że wojna może zaskoczyć nas powtórnie.

Czy to aby nie błąd?

Tak czy inaczej, spacerując nadmorską uliczką wzdłuż opuszczonych domostw człowiek czuje się naprawdę nieswojo. Kiedy indziej narzeka – że mu źle płacą, że ledwo go stać na wakacje, że Niemcy mają lepiej... ale wystarczy spojrzeć na to wszystko przez pryzmat powybijanych okien i sprawa wygląda inaczej. Czy to nie dziwne, że leżąc na plaży mam za plecami jeden z tych domów? Jeden

z domów w których ktoś, może w moim wieku, może młodszy, kilkanaście lat temu walczył o życie, albo umierał podziurawiony serbskimi kulami, w kałuży niekoniecznie swojej krwi i w gruzie ze zniszczonego dachu?

Z drugiej strony takie myślenie donikąd nie prowadzi – bo czy moglibyśmy spokojnie siedzieć przed komputerem, czytając banalne artykuły, jeśli cały czas myślelibyśmy o dzieciach w Afryce umierających z głodu, którego nawet nie potrafimy sobie wyobrazić?

Dziobal

## Dumania Dumay: Ach, ta sztuczna inteligencja

Po angielsku Artificial Intelligence a po polsku sztuczna inteligencja. W naszej ukochanej serii mamy do czynienia z istotą rozumną, myślącą kreatywnie i okazującą ludzkie uczucia, wszyscy wiemy o kim mówię. Oczywiście chodzi o Manfreda. Nasz rozrabiaka znakomicie naśladuje człowieka, mama Neta w PS potwierdza ten fakt. W serii mamy do czynienia także z innymi programami: Vidoktor, Konpopoz czy jeden z kolegów Manfredzia z wojska. Z biegiem czasu rozwinał się także inny inteligent - Golem-Golem.

### W czym jest rzecz?

AI to nic innego, jak bardzo skomplikowany program, skomplikowany tak bardzo, iż myślenie czy kreatywność przychodzi mu z łatwością. AI jest tak podobne do nas... Do nas ludzi. Uczy się całe życie, ma ambicje i pragnienia. A wszystko to zawdzięcza człowiekowi... Jego rodzicom(rodzicowi). Istotę ludzką można nauczyć kierowania światłami. Manfred był właśnie w tym celu stworzony, tylko dlatego powstał co jest dla mnie smutne, gdyż nie narodził się on z potrzeby tworzenia a do konkretnego celu. Aby człowiek miał łatwiej.

### Manfred i Golem-Golem

Fakt ucieczki Manfreda zmienił gwałtownie jego osobowość. Z rozbrykanego nastolatka stał się dojrzałym młodzieńcem. Ale dlaczego do tego doszło?

Uważam, że głównym powodem jak już podałem wyżej była nie potrzeba tworzenia, a korzyść wynikająca z używania „chłopca”. Dzieciak którego przeznaczeniem było kierowanie światłami stał się wrażliwą istotą, przyjacielem.

Tworzenie Golema nie miało już innych pobudek niż twórczość. Mimo wszystko gdzieś popełniono błąd skoro doszło ponownie do ucieczki. Odszedł do miejsc, w których nieukształtowana istota nie powinna się znaleźć. Śmierć, ból, cierpienie które ujrzał w jednej maszynie (pani Knipszyc) zmieniła go bardzo. Może właśnie dzięki temu Golem jest wyjątkowy.

Każdy człowiek ma inną osobowość, tak samo jest ze Sztuczną Inteligencją.

Manfred miał do dyspozycji nieograniczoną moc obliczeniową procesorów całego świata, Golem mógł tylko rozmawiać z panią Knipszyc która pomogła mu uświadomić sobie sens egzystencji.

Sztuczna inteligencja to nic innego jak ludzie zamknięci w metalowych czarnych pudełkach. Więzieniu. Jeśli myślisz że AI nie potrafi być kreatywnie to jesteś po prostu ograniczony. Człowiek także uczy się kreatywności więc dlaczego nasi elektroniczni koledzy też nie mogą nabyć tej wiedzy? Moim zdaniem sztuczna inteligencja jest dla nas, ludzi szansą na lepsze życie. Mimo faktu że zajmujemy te samą nisze ekologiczną możemy ze sobą kooperować i współżyć jak w rodzinie. W końcu tak czy siak jesteśmy prawie tacy sami.

*Ludzie są gotowi uwierzyć we wszystko, tylko nie w prawdę.*

— Jonathan Carroll

TheDopelin

# Opowiadanie

---

## Nigdy nie jest za późno...

Miłosz obudził się. Nic nie pamiętał. Nie wiedział ani gdzie jest, ani co się z nim dzieje. Leżał w jakiejś sali pomalowanej na biało. Nie wyglądała zbyt przytulnie, ale nie to przeszkadzało chłopcu najbardziej. Najgorszy był dla niego okropny ból głowy. Nie mógł go znieść. Wtem, niespodziewanie, do sali weszła pani. Na jej twarzy widniał miły uśmiech. Okazało się, że była to pielęgniarka.

- Widzę, Miłoszku, że już się obudziłeś – powiedziała bardzo przyjemnym głosem.
- Taaak, ale gdzie ja jestem? - spytał chłopiec z lekkim niepokojem.
- Jesteś w szpitalu. Jak się czujesz?
- Bardzo boli mnie głowa...
- To akurat normalne w tej sytuacji.
- Ale co się w ogóle stało?
- Przedawkowałeś stymulanty, silnie działające psychoaktywnie dopalacze. Dziś wieczorem przyjdzie porozmawiać z tobą pani psycholog. Wtedy wszystko jej opowiesz.
- Ale ja nic nie pamiętam.
- Spokojnie, wkrótce przypomnisz sobie całą historię ze szczegółami – powiedziała pielęgniarka. – Teraz zostawię cię samego, spróbuj odpocząć.

Kobieta wyszła, a Miłosz został sam na całej, ogromnej sali. Nie mógł uwierzyć, że wziął dopalacze. Łzy same płynęły mu do oczu. Nie potrafił ich powstrzymać. Wtem przypomniał sobie słowa swojego niezjącego już ojca: „Pamiętaj, synu, nigdy się nie poddawaj. Nie możesz stracić wiary. Kiedy ją stracisz, oznacza to, że przegrałeś.”

„Tak, tato, nie poddam się, nigdy! Muszę być dzielny, nie mogę zostawić mamy samej...” – myślał chłopak. Miłosz wiedział, że się nie podda.

Po pewnym czasie weszła do sali piękna kobieta. Miała śniadą cerę, długie, czarne, kręcone włosy i duże, brązowe oczy. Usiadła przy łóżku chłopca.

- Tak bardzo się cieszę, że już się obudziłeś – wyszeptała. – Synku, okropnie się o ciebie bałam... Bałam się, że umrzesz...
- Mamusiu, bardzo cię przepraszam za to, co zrobiłem. Mam nadzieję, że kiedyś mi wybaczysz. Ja nie wiedziałem, co się ze mną dzieje – odparł Miłosz.
- Wybaczyłam ci już dawno. Nie mogę gniewać się na własne dziecko... Mama przytuliła syna najmocniej jak tylko potrafiła.
- Pójdę porozmawiać z lekarzem – powiedziała kobieta. – A do ciebie zaraz przyjdzie pani psycholog. Nie martw się, wszystko będzie dobrze, zobaczysz.

Uśmiechnęła się jeszcze raz do chłopca i wyszła.

Miłosz już zaczął przypominać sobie powoli całą historię, kiedy do sali weszła pani psycholog. Wyglądała na niezwykle miłą i przyjazną osobę. Uśmiechnęła się szeroko do chłopca, przysunęła małe krzeselko stojące nieopodal łóżka i zaczęła rozmowę z Miłoszem.

- Dzień dobry, Miłoszu – powiedziała. - Nazywam się Alicja Tarska i chciałabym porozmawiać z tobą o tym, co stało się tego dnia, kiedy przedawkowałeś dopalacze.
- Dzień dobry – odparł chłopak. - Nie pamiętam tego dnia ze szczegółami, ale wiem, że wtedy właśnie rzuciła mnie moja dziewczyna. Byłem zrozpaczony. Ja ją bardzo kochałem, a ona po prostu powiedziała, że do siebie nie pasujemy i ze mną zerwała. Poszedłem wtedy do kolegi, który miał dostęp do dopalaczy. Nie znałem się na tym, więc powiedziałem mu, żeby dał mi jakieś najbardziej skuteczne. Sprzedał mi je w dużej ilości za bardzo niską cenę. Poszedłem do parku i tam podjąłem

decyzję. Na początku czułem niesamowite szczęście, ale później było coraz gorzej. Nie pamiętam, co się dalej działo. Chyba zemdlałem i trafiłem tutaj.

- Rozumiem, że wtedy działałeś pod wpływem emocji, ale wiesz, że to nie powinno się nigdy wydarzyć w życiu tak młodego człowieka. Zrobiłeś to tylko dlatego, że rzuciła cię dziewczyna. Ale uwierz mi, że to nie koniec świata. Kiedyś o niej zapomnisz, znajdziesz sobie dużo lepszą partnerkę. Przed tobą jeszcze całe życie. Nie możesz go zmarnować przez dopalacze lub narkotyki.

- Wiem. Postąpiłem tak z głupoty. Nigdy więcej bym tego nie uczynił. Chyba jeszcze nigdy nie zrobiłem tak głupiej rzeczy. Najbardziej mi przykro, że zawiodłem moją mamę.

- Rozmawiałam z twoją mamą. Ona nie ma do ciebie żadnego żalu. Musisz mi obiecać, że już nigdy nie weźmiesz do ust żadnego środka odurzającego.

- Oczywiście, że nigdy tego nie zrobię! Przysięgam! Czy mógłbym zostać już sam? Chciałbym przemyśleć parę ważnych spraw.

- Naturalnie. Dziękuję, że chciałeś ze mną porozmawiać.

- Ta rozmowa była mi potrzebna. Bardzo podniosła mnie pani na duchu. Do widzenia.

- Do widzenia. Odpoczywaj i na razie nie myśl o tym, co stało się tamtego dnia.

Miłosz został sam. Nie wiedział, co o tym myśleć. Jednak był pewien, że już nigdy nie zrobi tak głupiej rzeczy.

Po kilku dniach chłopiec wyszedł ze szpitala. Rozpoczął normalne życie. Pomagał swojej mamie we wszystkim, w czym tylko potrafił. Chciał wynagrodzić jej te straszne chwile, które przeszła podczas jego pobytu w szpitalu. Miłosz wrócił do siebie, ale wiedział, że już nigdy nie zapomni o tej historii. Był pewien, że zostanie mu ona długo w pamięci. Faktycznie, stało się dokładnie tak, jak powiedziała pani psycholog. Kilka miesięcy po sprawie z dopalaczami, chłopak spotkał bardzo miłą dziewczynę. Miała na imię Małgosia. Na początku wydawała mu się spokojna, miła i dobrze wychowana. Nie wiedziała nic o jego kłopotach z dopalaczami. Pewnego dnia dziewczyna była weselsza niż zwykle, bardziej szalona.

- Co się z tobą dzieje? - spytał Miłosz. - Zawsze byłaś taka spokojna, cicha, a teraz nagle się tak zmieniłaś.

- Nic się ze mną nie dzieje. Wymyślasz coś – odparła Gosia.

- Czy ty przypadkiem czegoś nie brałaś?

- Oj, może odrobinę. Jedną dawkę dopalaczy, ale przecież to nic strasznego.

Miłosz przeraził się, ale postanowił jej pomóc. Opowiedział Goście całą swoją historię z dopalaczami. Ta od razu posmutniała.

- Nie chcę, żebyś skończyła tak jak ja – powiedział Miłosz. - Zależy mi na tobie, naprawdę.

- Bardzo ci dziękuję, że mi opowiedziałeś tą historię. Doceniam to. Wiem, że to było trudne dla ciebie.

- Nie masz mi za co dziękować, tylko obiecaj, że już nigdy tego nie zrobisz. Przecież możesz robić wiele innych przyjemnych rzeczy.

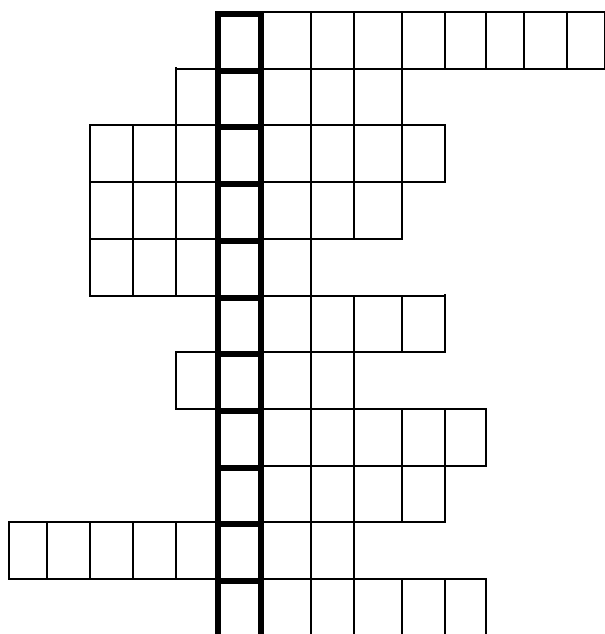
- Obiecuję. Masz rację, nie powinnam w ogóle brać nawet odrobinę tego świństwa.

I wtedy stało się coś, czego nikt by się nie spodziewał. Gosia i Miłosz stanęli na przeciwko siebie. Objęli się rękami za szyje i wyszeptali sobie oboje do ucha: „Kocham cię najmocniej na całym świecie. Jesteś dla mnie wszystkim” Pocałowali się. To była najprzyjemniejsza chwila w ich całym, siedemnastoletnim życiu. Byli razem i nikt ani nic tego nie zmieni. Przez okno patrzyła mama Miłosza i była szczęśliwa, że jej syn znalazł sobie wreszcie dziewczynę odpowiednią dla siebie.

Gdy chłopiec wrócił do domu, długo jeszcze myślał o tym, co się stało i stwierdził, że teraz jest najszczęśliwszym człowiekiem na całym świecie! Wiedział, że ta dziewczyna jest jego największym skarbem, jaki posiada.

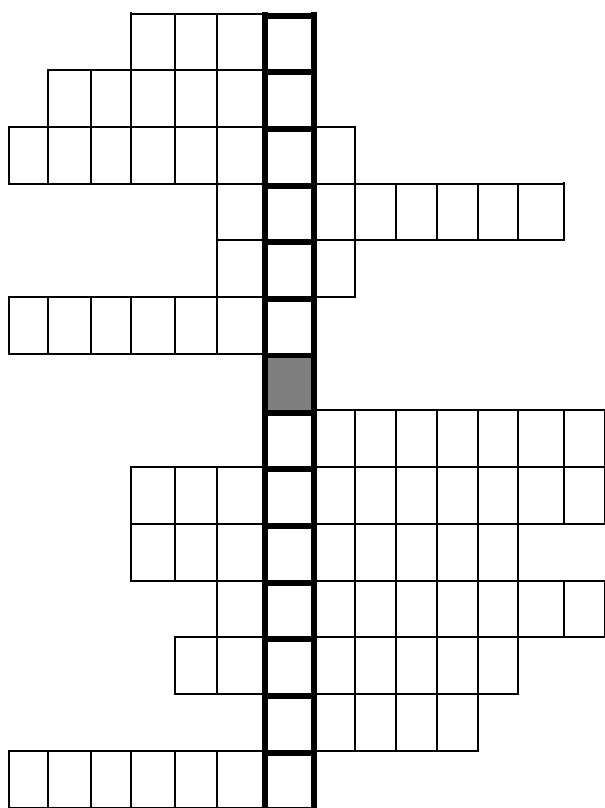
# Krzyżówki

Zbliża się już premiera dziewiątego tomu „Felixa, Neta i Niki”. Ale czy pamiętasz, co było w poprzednich? W przypomnieniu pomogą Ci nasze krzyżówki!



1. Stróż nocny w gimnazjum.
2. Ukochana babcia Felixa, która zmarła po koniec 4 tomu.
3. Robot sprząający w IBN.
4. Imię szkolnej sekretarki.
5. Dziewczyna zakochana w Felixie.
6. Nazwisko jednego z tytułowych bohaterów.
7. Pies Felixa.
8. Dziewczyna Klemensa, wegetarianka.
9. Nazwisko nauczycielki od plastyki.
10. Jego pełna nazwa to Robot Znakujący i Informujący.
11. Ciotka Niki. Pojawiła się w 8 części.

Hasło: .....



1. Strażnik skarbu księcia Świętopetka w Zamku na Kociej Skale.
2. Córka profesora Knipszyca.
3. Skonstruowany przez IBN pojazd wykorzystujący napęd antygrawitacyjny.
4. Punkt handlowy Sierżanta Papryki.
5. Manager restauracji, w której pracowała Nika.
6. Nauczycielka muzyki w Gimnazjum nr 13.
7. Opiekun ... z PS. Mieszka i pracuje w Domu Snerów.
8. Podziemne miasto z PN.
9. Krzysztof ..., wychowawca na wyjeździe w siódmej części.
10. Urządzenie, którego próba sprzedania go do sejmu przez tatę Felixa nie powiodła się, bo włączało się już na sto metrów przed budynkiem parlamentu.
11. ... Dolne. Rodzinna wieś Wujka Obrzydliwca.
12. Dziewczyna z *konkurencyjnej paczki*.
13. AI, które Przyjaciele spotkali w Warszawie z przyszłości.

Hasło: .....

Emka9109, kam193